

# Wiadomości Polskie

POLITYCZNE I LITERACKIE • TYGODNIK • THE POLISH NEWS

MARJA DANILEWICZOWA

## BIBLIOTEKI POLSKIE POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ \*)

We wrześniu 1939 r. zamalała się znowu gwałtownie krzywa rozwoju bibliotek polskich, wznosząca się zwycięsko ku górze, znacząca rosnąca z roku na rok ilość bibliotek, ich stan posiadania i najradośniejsze cyfry, dotyczące ilości wypożyczeń.

Dziś zamknęły się wrota większości bibliotek polskich, a nieliczne istniejące placówki, trudne do rozpoznania pod obcymi nazwami, borykają się z przeróżnymi trudnościami.

Pastwą wojny padły niejedne zasobne zbiorzy, mroz kończył dzieło ognia i wody, szarżąc plęśń i wilgoć w nieogrzewanych salach z wybitnymi oknami. W pośpiesznej akcji ratowniczej rozpadły się cenne rękopisy i inkunabuły. Znow, jak tyle już razy, tym razem na Zachód, wdręją cenne polskie obiekty biblioteczne, by wzbogacać oboje zbiorzy.

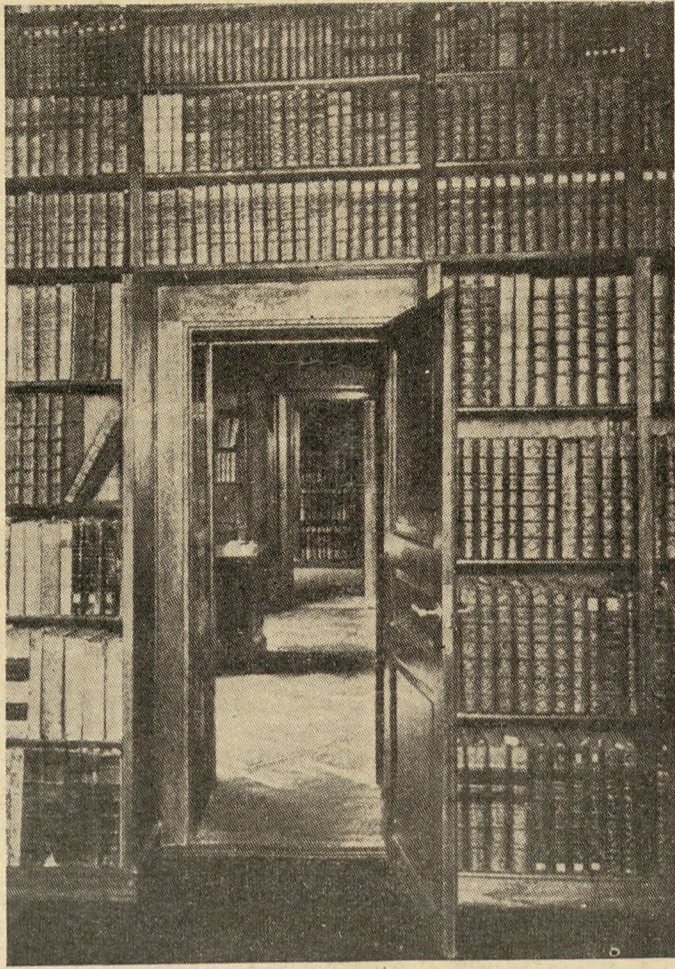
Ludzie, którzy ich strzegli, zapisali nowe bohaterkie karty w tragicznych dziejach zbiorów polskich. Jedni, jak np. kierownik Biblioteki Wołyńskiego Tow. Przyjaciół Nauk w Łucku, Julian Nieć, padli na polu

230 000 tomów, katalogi, rewersy, materiały do polskiej bibliografii wojkowej, znaczna część Polskiego Archiwum Wojennego.

Zbiory Rapperswilskie podzieliły losy Centralnej Biblioteki Wojskowej. Stanowiły one własność Biblioteki Narodowej, stworzonej w r. 1927, której gmach miano zacząć budować w r. 1940. Liczyły one około 60 000 tomów, w tym niemal komplet polskich druków emigracyjnych z w. XIX. Spłonęło ponadto około 500 rękopisów ze Zbiorów Rapperswilskich i około 300 rękopisów XIX-wiecznych różnego pochodzenia z Biblioteki Narodowej, katalogowanych w pracowni naukowej Zbiorów Rapperswilskich.

Biblioteka Ordynacji Zamojskich. Zupełnemu zniszczeniu uległo 18 sal, mieszczących ok. 1500 rękopisów i ok. 70 000 tomów druków, w ten bogaty zbiór dzieł historii, kolekcja kalendarzy, wydawnictwa heraldyczne polskie i obce, komplety czasopism i gazet, a także biblioteka podręczna.

Biblioteka Przedzieckich spłonęła również niemal doszczętnie. Liczyła ona ok. 30 000



DZIAŁ STARYCH DUKÓW W BIBLIOTECE NARODOWEJ W WARSZAWIE

września 1939 r. z armat i ugodzony kilkunastu pociskami. Trafili go ponadto trzy bomby lotnicze.

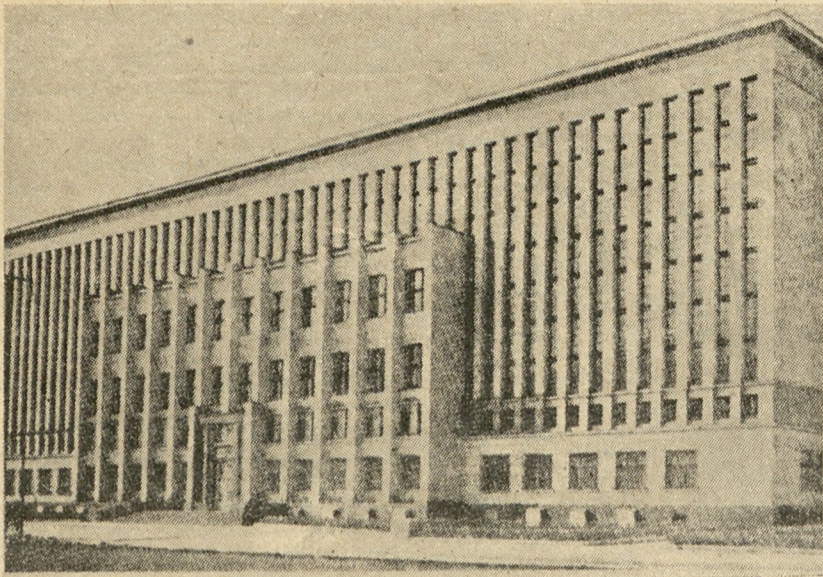
Biblioteka Stowarzyszenia Techników Polskich poniosła straty innego rodzaju. Zniszczeniu uległy materiały do bibliografii technicznej, obejmujące około 30 000 kart.

Oto krótki i niepełny prawdopodobnie przegląd strat poniesionych w czasie bombardowania Warszawy. Nie obejmuje on strat archiwów, w których liczbie spłonęło np. Archiwum Skarbowe i znajdujące się w obrębie gmachów uniwersyteckich Archiwum Oświecenia, zawierające cenne materiały rękopiśmienne do dziejów szkolnictwa polskiego w w. XVIII-XIX. Pomija on także straty zbiorów prywatnych.

gospodarczych. Wywieziono ją wraz z katalogami.

Ten sam los spotkał zbiorzy Biblioteki Judaistycznej Wielkiej Synagogi, obejmujące poza judaizmami bogate materiały, dotyczące Bliskiego Wschodu, oraz rzadkie zabytki rękopiśmienne, sięgające w. X.

Konfiskaty objęły zresztą nie tylko zbiorzy warszawskie. Ze sprawozdania Biblioteki Państwowej i Uniwersyteckiej w Krakowie wynika, że włączono do niej bogaty księgozbiór Seminarjum Duchownego w Plocecie (50 000 tomów, w tym około 100 rękopisów średniowiecznych, które znajdowały się lub nawet powstały na miejscu już w w. XII lub XIII, 300 inkunabułów i t.p.) i bibliotekę gimnazjum w Suwałkach (8000 tomów).



NOWY GMACH BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ W KRAKOWIE

chwali. Inni znaleźli się w obozach jeńców. Inni wreszcie — bardzo liczni — wywiezieni zostali w głąb Rosji, i słuch o nich zaginął. Jeszcze inni — najsześciwiejsi — znaleźli się w szeregach armji polskiej, tworzonej poza granicami Kraju.

W czasie bombardowania Lwowa przez samoloty niemieckie we wrześniu 1939 r. zmarł dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Ludwik Bernacki, wybitny historyk literatury polskiej. Wkrótce potem, w czasie okupacji sowieckiej Lwowa, zmarł zastępca kustosz tej biblioteki Kazimierz Tyszkowski, historyk i bibliograf.

W Warszawie w jesieni 1939 r. zmarł pierwszy dyrektor Biblioteki Narodowej Stefan Demby, otwierając długą listę bolesnych strat. Nie miejsce tu na pełny apel poległych na posterunku. Wymienię tylko kilka nazwisk. W obozie koncentracyjnym w Oranienburgu zmarł profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Streicher, kontynuator wielkopomnej „Bibliografii polskiej”. W obozie w Dachau zmarł hr. Edward Krasieński, fundator gmachu bibliotecznego w Warszawie, w którym znalazły pomieszczenie zbiorzy, gromadzone przez kilka pokoleń jego

tomów starannie dobranych dzieł z zakresu historii Polski w w. XVII i XVIII i nauk pomocniczych historii, heraldyki w szczególności. Spłonął także bogaty zbiór rycin i rysunków artystów polskich z końca XVIII i początku XIX w.

Biblioteka Wolnej Wszechnicy Polskiej spłonęła w znacznej części, a los jej podzieliły księgozbiory seminaryjne, liczące razem ponad 100 000 tomów.

Biblioteka Tow. Naukowego Warszawskiego. Książki, pogrzebane przez czas długi pod gruzami zawałonych ścian i sufitów, w większości uległy zniszczeniu. Straty oceniamy na kilkadziesiąt tysięcy tomów.

Biblioteki zakładów i seminarjów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W czasie pożaru gmachów Uniwersytetu uległy częściowej lub zupełnej zniszczeniu wszystkie biblioteki zakładów i seminarjów wydziału prawnego, a na wydziale humanistycznym: historii Polski nowożytnej, historii Europy wschodniej, filologii germańskiej, filologii klasycznej wraz z biblioteką prywatną prof. Tadeusza Zielińskiego, zbiorzy Instytutu Orientalistycznego. Częściowemu zniszczeniu uległy księgozbiory: seminarjum filozoficz-



GMACHY UNIwersYTETU JÓZEF PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE PO BOMBARDOWANIU NIEMIECKIM WE WRZEŚNIU 1939

po kapitulacji Warszawy na widownię wystąpił nowy czynnik: władze okupacyjne. Do roli złowrogiego symbolu urasta fakt, że gmach Ministerstwa Oświecenia stał się natychmiast siedzibą Gestapo, ocalone od porywania biblioteki — biurami Sicherheitspolizei, a domy akademickie — koszarami policji. Z murów, które dotąd służyły nauce i oświeceniu, wyszły już w pierwszych tygodniach okupacji haniebne rozporządzenia, zamykające polskie instytucje naukowe i zabraniające wstępu do nich dawnemu personelowi. Choć dopiero we wrześniu 1940 r. władze niemieckie stwierdziły na piśmie że wyższe uczelnie polskie przestały istnieć, było to oczywistym faktem od pierwszych dni okupacji. Wyższe uczelnie, instytucje naukowe i ich pracownice zmuszone były do zawieszenia prac już na jesieni 1939 r., a gmachy ich w większości przejęły władze niemieckie.

Etap wojennych rekwizycyj budynków nie zamyka jednak najmniejszej długiej i urozmaiconej listy szkół. Wład za armją okupacyjną i Gestapo zjawili się w polskich instytucjach naukowych ekipy uczonej-szakali, przystępujących na zinnmo do aktów samowoli i grabieży, sprzecznycy z postanowieniami konwencji haskiej. Niemiecka komisja specjalna rozwinęła bez strasy czasu ożywioną działalność, polegającą na wycofywaniu z bibliotek polskich obiektów o walorach artystycznych, jak np. iluminowane rękopisy średniowieczne, ryciny, rysunki i t.p. Rekwizycje te objęły m.in. Bibliotekę Państwową Dyrekcji Zbiorów Sztuki na Zamku i Gabinet Rycin, stworzoną w drugiej połowie XVIII w. przez Stanisława Augusta, przechowywaną w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. W Państwowym Muzeum Archeologicznym zjawili się Ernst Petersen, profesor Uniwersytetu w Rostocku, by skonfiskować księgozbiór, katalogi i inwentarze tej instytucji. Do pakowania zbiorów użyto spędzonych przez policję Żydów.

W całości wywieziono z Warszawy bibliotekę Sejmu i Senatu, zawierającą bogaty zbiór wydawnictw parlamentarnych obcych, tekstów ustaw i układów międzynarodowych, dzieł z zakresu prawa, nauk społecznych i

Największe natężenie akcji konfiskat dotknęło zachodnie ziemie Polski, graniczące bezpośrednio z Niemcami, uważane dziś za „włączone do Rzeszy”. Na obszarze tym uległy lub ulegają likwidacji wszystkie bez wyjątku polskie placówki biblioteczne. Formy tej likwidacji są wielorakie. Tak np. polonica, znajdujące się w Śląskiej Bibliotece Publicznej w Katowicach, przydzielono Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Biblioteki Uniwersyteckie i Raczycyńskie w Poznaniu zamieniono na instytucje niemieckie i poddano gruntownej germanizacji.

Obsadzono je personelem, składającym się wyłącznie z Niemców, przeważnie przesiedleńców z Lotwy i Estonji. Do Biblioteki Uniwersyteckiej, przemianowanej na „Staats- und -Universitätsbibliothek” przetrzecono resztki zdemolowanych poprzednio księgozbiórów Biblioteki Ludowych w Poznaniu. Biblioteki Uniwersyteckie i Raczycyńskie w Poznaniu zamieniono na instytucje niemieckie i poddano gruntownej germanizacji.

Obsadzono je personelem, składającym się wyłącznie z Niemców, przeważnie przesiedleńców z Lotwy i Estonji. Do Biblioteki Uniwersyteckiej, przemianowanej na „Staats- und -Universitätsbibliothek” przetrzecono resztki zdemolowanych poprzednio księgozbiórów Biblioteki Ludowych w Poznaniu. Biblioteki Uniwersyteckie i Raczycyńskie w Poznaniu zamieniono na instytucje niemieckie i poddano gruntownej germanizacji.

Najbardziej dotknięte okupacją z księgozbiórami instytucji oświatowych i osób prywatnych. W czasie obejmowania polskich mieszkań prywatnych przez Niemców bałtyckich, po brutalnym wysiedleniu ich prawych właścicieli, wyrzucono i palono całe księgozbiory. Zupełnemu zniszczeniu (przeważnie spaleni) uległy biblioteczki Tow. Czyteln Ludowych na terenie Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

W Poznaniu skonfiskowano biblioteki profesorów uniwersytetu oraz szereg bibliotek prywatnych. Wyłączono z nich co najmniej dziesiątka dla bibliotek w Berlinie, Lipsku, Greifswaldzie i Wrocławiu. Resztę kierowano do tzw. „Buch-Sammelstelle”, zorganizowanej w kościele św. Michała. Zwalono tam w nieladzie około dwu milionów tomów, które podlegały skolei sortowaniu. Część wydawnictw wywędrowała do Biblioteki Uniwersyteckiej, część natomiast spotkał los zgola tragiczny — przewieziono je do polskiej papierni na przerobkę. W Warszawie poszła na przemiał znaczna część biblioteki i archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W Krakowie załadowano na samochody i zdegradowano do roli makulatury dzieł z zakresu prawa, nauk społecznych i

Sandomierzu biblioteki szkolne w pierwszych dniach okupacji częściowo spalono świadomie. Resztę znalezionych książek — w ilości ok. 10 000 tomów — zatopiono w Wiśle, używając do przewożenia ich do portu samochodów wojskowych.

Znaczone zasoby bibliotek „cenzurowanych” przez Urząd Propagandy, wysyłane są, jak wyżej wspomiano, na przerobkę do papierni. Aby zapobiec częściowemu bodaj ratowaniu, książki drze się na strzępy, miesza i w tym dopiero stanie wysyła z Urzędu.

Władze niemieckie oficjalnie zajęły się sprawami bibliotecznymi w lipcu 1940 r. Utworzono wtedy w Krakowie urząd p.n. Hauptverwaltung der Bibliotheken, na którego czele stanął Gustav Abb, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Berlinie. Po dokonaniu komasacji wielu bibliotek Abb stworzył w latach 1940-1942 szereg bibliotek państwowych.

Staatsbibliothek in Krakau. Obejmuje zbiorzy Biblioteki Jagiellońskiej, z którymi złączono biblioteki zakładów uniwersytec-

skich i świadome, na szeroką skalę zamierzono niemiecznie zbiorzy.

Akcję tę rozpoczęto od Krakowa. W chwili wybuchu wojny, dobiegła kresu budowa wielkiego nowoczesnego gmachu bibliotecznego, który odrodzona Polska wznosiła dla bezcennych zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej.

Do tego oto gmachu już w pierwszych miesiącach okupacji przenosić zaczęto na rozkaz władz niemieckich nie tylko zbiorzy Biblioteki Jagiellońskiej, ale i biblioteki zakładów uniwersyteckich, Akademii Górniczej i Polskiej Akademji Umiejętności. Dalo to w sumie około 1 000 000 tomów. Zbiorzy te — czem chlubi się niemiecki ich kierownik, wspomniany już poprzednio Abb — są pomazane intensywnie. Uzupełnia się mianowicie „zaniedbany przez Polaków” dział książek niemieckich, czyniąc to w tempie Blitzkriegu. Staatsbibliothek in Krakau wydała bowiem w r. 1941/2 — 251 103 mk na uzupełnianie zbiorów. Wysokość tej sumy zestawia sprawozdawca niemiecki Max Berge.



BIBLIOTEKA SZKOŁY GŁÓWNEJ HANDLOWEJ W WARSZAWIE

kich, Akademii Górniczej Szkoły Sztuk Pięknych, Biblioteki Pedagogicznej, oraz wielu mniejszych bibliotek instytucyj i osób prywatnych z Krakowa i okolicy.

Staatsbibliothek in Warschau. Dzieli się ona na dwa oddziały.

Abteilung I: Biblioteka Uniwersytecka, złączona z bibliotekami seminarjów i zakładów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, biblioteką Ministerstwa Opieki Społecznej i t.d.

Abteilung II: Biblioteka Narodowa, złączona z Biblioteką Ordynacji Krasieńskich, biblioteką Ministerstwa Oświecenia, ocalałymi resztkami biblioteki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, biblioteki Prokuratury Generalnej, częścią biblioteki Prezydium Rady Ministrów i Funduszu Kultury Narodowej, z księgozbiorem Polskiej Akademji Literatury, z resztkami zbiorów Warszawskiego Tow. Muzycznego, z bibliotekami 25 zlikwidowanych polskich szkół średnich i t.d. i t.d.

Staatsbibliothek in Lemberg.

Abteilung I: Biblioteka Uniwersytecka.

Abteilung II: Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, złączona z Biblioteką im. Baworowskich.

mann z analogicznymi wydatkami Preussische Staatsbibliothek w Berlinie, które wynosiły w tymże czasie tylko 216 000 mk. Cyfry te mówią same za siebie. Bergemann jednak podaje dalsze. Opisuje wielką czytelnię Biblioteki, obliczoną na 230 czytelników, i przytacza dane, dotyczące frekwencji. Zamykają się one cyfrą 5000 odwiedzin w okresie rocznym. Daje to — przy 300 tylko dniach otwarcia — skromną już raczej cyfrę 16,6 czytelników dziennie. Bezsromnemu czytelnikowi sprawozdania, Abba ta mówi jasno, że zbiorzy Biblioteki są wyzyskane w stopniu minimalnym. Przyczyna jest udośćnienie zbiorów wyłącznie niemieckiemu elementowi napływowemu.

Dane z obszaru Warszawy ukazują inny aspekt niemieckiej gospodarki biblioteczej, bardziej jeszcze niebezpieczny dla przyszłości zbiorów. Biblioteki warszawskie uległy dalej jeszcze idącej komasacji i przegrowaniu, idącym tak daleko, że zagrażają one ich bytowi. Pierwszym zamierzeniem Abba było rozbić zbiorzy warszawskich na użytkowe (Biblioteka Uniwersytecka) i archiwalne (Biblioteka Narodowa, Biblioteka Krasieńskich). Akcja ta związana była



PRZED GMACHEM BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE (1925)

przodków. W Warszawie, po wyjściu z więzienia, zmarł kierownik i twórca Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej, profesor tej uczelni, Konstanty Krzeczkowski, ekonomista. W obozie karnym w Oświęcimiu zmarł prof. Józef Siemiński, dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych, historyk. Tamże życie zakończył aresztowany z nim razem młody historyk, Zygmunt Mann, z Biblioteki Narodowej w Warszawie. Po zapaleniu płuc, którego nabawił się w nieopalanym mieszkaniu w czasie ciężkiej zimy 1939/40, zmarł w Warszawie Zygmunt Mocarski, dyrektor Książnicy Miejskiej im. Kopernika, wysiedlony z Torunia. Od bomby sowieckiej zginął w czerwcu 1941 r. pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie Tadeusz Jaroszewski. Gruźlica i choroby epidemiczne zbierają ofiary plon. Liczni bibliotekarze-każonaukowcy jąc się musieli pracy fizycznej, jako robotnicy budowlani, ekspedjenci sklepów, a nawet handlarze uliczni, by uchronić od ostatecznej nędzy siebie i rodziny.

Straty, wywołane bezpośrednio działaniami wojennymi w toku kampanji wrześniowej w Polsce w r. 1939, dadzą się podsumować jak następuje, gdy idzie o zbiorzy warszawskie.

Centralna Biblioteka Wojskowa, w skrzydle gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Zawierała one cenne materiały do dziejów muzyki polskiej (wiele unikatów).

Biblioteka Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, zawierająca bogaty zbiór tekstów utworów scenicznych (w tem wiele rękopisów sztuk nieogłoszonych drukami), fotografii aktorów, afiszów i t.p., uległa zupełnemu zniszczeniu.

fielnego, historii gospodarczej, zakładu historii sztuki, seminarjum archeologii klasycznej i zakładu archeologii przedhistorycznej. Na wydziale matematyczno-przyrodniczym uległy zupełnej zagładzie zbiorzy zakładów: chemii nieorganicznej, organicznej i fizycznej, mineralogii, geologii i paleontologii. Straty ogólne tych zakładów oceniamy na ok. 150 000 tomów dzieł naukowych, szczególnie starannie dobranych, w większości obojęzycznych. Zniszczeniu uległa wielka ilość czasopism naukowych, gromadzonych przez wiele lat.

Pożar ogarnął również gmach Biblioteki Uniwersyteckiej, został jednak stłumiony dzięki bohaterstwu personelu.

Biblioteka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych uległa zniszczeniu wraz z gmachem Ministerstwa w pałacu Zamojskich na Nowym Świecie. Liczyła ona kilkadziesiąt tysięcy tomów.

W gmachu Filharmonji Warszawskiej uległy zniszczeniu biblioteki nutowe i zbiorzy muzyczne tej instytucji oraz zbiorzy Warszawskiego Tow. Muzycznego i Biblioteka Szkoły im. Chopina. Zawierały one cenne materiały do dziejów muzyki polskiej (wiele unikatów).

Biblioteka Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, zawierająca bogaty zbiór tekstów utworów scenicznych (w tem wiele rękopisów sztuk nieogłoszonych drukami), fotografii aktorów, afiszów i t.p., uległa zupełnemu zniszczeniu.

Ten sam los spotkał Bibliotekę Instytutu „Reduty”. Z biblioteką tą złączono było muzeum, ilustrujące dorobek „Reduty”.

Biblioteka Ordynacji Krasieńskich. Gmach Biblioteki ostrzeliwany był dn. 24 i 25



BIBLIOTEKA DLA DZIECI W WARSZAWIE

Abteilung III: Biblioteka Ukrainka Tow. im. Szewczenki.

Staatsbibliothek in Lublin, stworzona przez złączenie zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Katolickiego, Biblioteki im. Hieronima Łopińskiego i zbiorów Kolegium Jezuickiego „Bobolanum”.

Staatsbibliothek tworzy się według ustalonej z góry zasady. Jest nią: redukcowanie liczby bibliotek, komasowanie ich zbiorów w wielkich instytucjach o charakterze archiwalnym, kierowanych przez Niemców i dostępnych dla Niemców, opracowywanych według zasad i instrukcyj, obowiązujących w bibliotekach niemieckich z zupełnym pominięciem zwyczajów i tradycji polskich.

Na otwarciu Staatsbibliothek in Krakau, jako „niemieckiej biblioteki państwowej”, generalny gubernator Frank wygłosił przemówienie, w którym powiedział m.in., że „jeśli z polecenia Führera należy traktować te ziemie nie jako teren okupowany, lecz jako kraj poboczny Rzeszy, to jednakże trzeba, aby fachowe kierownictwo znalazło się w rękach niemieckich. Jest rzeczą oczywistą, że nie uczymy się kontynuatorsami polskich bibliotekarzy — ciągnął dalej; — książki piszą tylko przez dzieje powołane narody”.

Artykuł o Staatsbibliothek in Lublin, ogłoszony w „Warschauer Zeitung” z dn. 20 stycznia 1942 r., formułuje zasady obowiązujące przy przyjmowaniu personelu bibliotecznego: „Przy angażowaniu nowych pracowników dobierano osoby, które nie przeszły przez polskie przeszkolenie zawodowe, aby wychować je od początku według metod wypróbowanych w Rzeszy”. Oznacza to zupełne wyeliminowanie bibliotekarzy pol-

z szeregiem zarządzeń o swoistym charakterze. Z nakazu władz niemieckich włączono np. do Staatsbibliothek in Warschau i złączono ze zbiorami Biblioteki Narodowej prywatną Bibliotekę Ordynacji Krasieńskich mimo protestu właścicieli. Jedynym echem ich zabiegów jest — jak się zdaje — śmierć hr. Krasieńskiego w Dachau.

Intencje, dyktujące rozbijanie historycznych całości, jasne są i oczywiste. Władcom chodzi o przekształcenie zbiorów bibliotecznych, opartych na tradycji, w zbiorzy zestawione mechanicznie, o przemianowanie wielkich zespołów i uniemożliwienie korzystania z nich na długi okres czasu.

Analogiczny los spotkał biblioteki lwowskie. Od końca września 1939 r. do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej znajdowały się one na obszarze, okupowanym przez Z.S.R.R. Władze sowieckie objęły się ze zbiorami o wielce łagodnej i kulturalnej od Herrenvolku, koncentrując uwagę na zaopatrywaniu bibliotek w literaturę komunistyczną, tworzeniu ośrodków propagandowych i usuwaniu bibliotekarzy przy zastosowaniu klucza partyjnego. Niektórzy usunęli pracownicy biblioteczni, opuścili musieli Lwów i udać się w głąb Rosji, gdzie słuch o nich zaginął, lub gdzie — jak np. dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej Rudolf Kotula — śmierć znaleźli.

Władze niemieckie podjęły natomiast zmniejszenie reorganizacji, zmierzającą do przystosowania bibliotek lwowskich, „den grossen Ostaufgaben der deutschen Wissenschaft”. Polega ona na dowolnym łączeniu zbiorów i uniemożliwieniu dostępu do nich polskim uczynom.

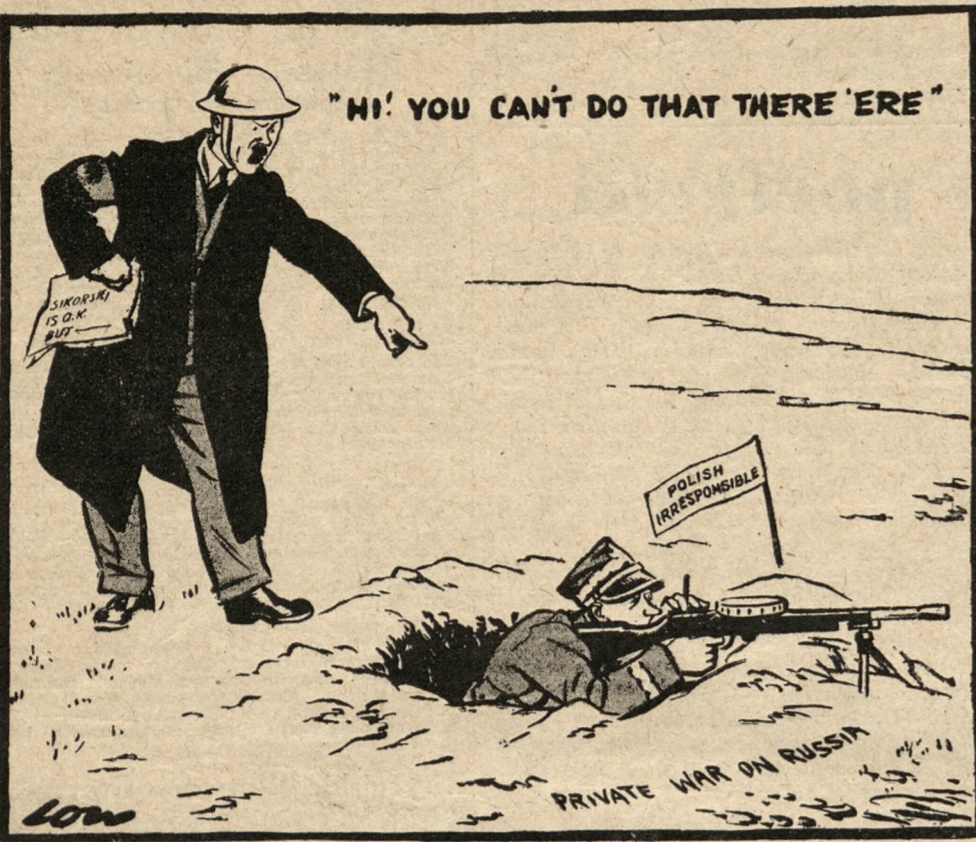
MARJA DANILEWICZOWA.







# A Letter to Mr. David Low



Cartoon by LOW

(„Evening Standard“)

(O what a noble mind has here o'erdrawn...)

You are, dear Mr. Low,  
A master-wit, I know.  
I love this kind  
Of art combined  
With faith in "Strength Through Joe."

Pleased or hurt by your art,  
I always think you're smart.  
Although to-day  
You, so to say,  
Just Beaver-broke my heart.

Not that I wouldn't admire  
That tip-and-run satire:  
That little hole,  
That sniping Pole,  
And your command: "Cease Fire!"

'Twas nice of you to say  
"Sikorski is O.K."  
But that bad "BUT" —  
That's the hard nut.  
I'll crack it, if I may.

That "BUT" means to suggest:  
We, other Poles, the rest,  
Scrubbers, partisans,  
Guerrilla fans —  
We are the Allied pest.

(Remember "TRUTH"? Don't frown!  
The girl in the flimsy gown —  
Coebels, in love  
Was...)

BUT think — this Polish guy,  
Why is he shooting? Why?  
Just say, what for  
This "PRIVATE WAR"  
Against his great Ally?

Think hard — this little hole,  
Isn't it his last, his sole  
Line of defence?  
Don't shout "GO HENCE!"  
He's out to save his soul!

Don't shout "GO HENCE!" — be fair.  
Perhaps he sits in there  
As once the Finn  
Was sitting in.  
A deadlock of despair?

1) In the cartoon to which the author refers, Truth, poor girl, might well wish herself back in her well, for here she is inverted, her head on the ground and each sturdy leg held firmly aloft by Mr. Molotov, blandly beaming, and Dr. Goebbels, protesting outraged innocence, as they chorus in unison: "Well, it's Truth, isn't it?" Truth's traditional bandage has slipped off her eyes, thus robbing her of the consolation of not knowing by whom she is thus reversed.

2) The battle is over in the bleak, Finnish snows, and amidst the wreckage of smashed men and materials Idealism lies slain. There are only two living creatures in this dead landscape, Stalin, warmly overcoated and pipe in mouth, and with him a smart Red Army officer, both looking down at the body of Idealism with a certain rather grim satisfaction.

Among the many other fine cartoons of Mr. Low published in *The Evening Standard*, is "Rendezvous," first published in September 20th, 1939. Here the "Scum of the Earth" and the "Bloody Assassin of the Workers," as Hitler and Stalin used to refer to each other and still do, raise caps ceremoniously over the body of Poland. In the cartoon of November 4th, 1939, called "Someone is Taking Someone for a Walk," the same uneasy partnership, nearer arms interlinked and a revolver behind each back, take each other down the garden path of the Eastern Frontier. The right leg of Stalin and the left leg of Hitler are tied together as in a three-legged race, but there seems to be some query as to direction, for each is preparing to pull the other off balance in his own direction. Low's cartoon of December 7th, 1939, shows Stalin redressing the Communist Ideal in a new robe of "blood-stained imperialism." "No, somehow it doesn't suit..." — says Stalin, and the Communist Ideal seems to agree. In the cartoon of April 22nd, 1940, the Balkan States play a nervous game of Musical Chairs, with Auntie Hitler playing the tune, Mama Mussolini smiling a rather tigrish smile as she looks on, and Uncle Joe holding a large funeral lily in his hand as a prize for the loser. The cartoon "Orders and Decorations," of October 4th, 1940, shows bland Mr. Ribbentrop promising a rather disgruntled Stalin a "New Order" too, while Mussolini, Hitler and Matsuo parade in their robes as lords respectively of Africa, Europe and Asia. "What, nothing for dear old Joe?" — asks Stalin sulkily...

(Forget "IDEALISM"!) Since  
You've changed your views on Finns  
I must not shout  
Too loud about  
Your past artistic sins.)

Art is and must be free.  
Poland must not. I see.  
Stick to your Art.  
We shall try hard  
To be. Or not to be.

For you nevertheless  
I'm sorry, I confess,  
Because I know  
Dear Mr. Low  
That you are in a mess.

I hope that you will soon  
Draw us a nice cartoon.  
You'll smoke the Pole  
Out of his hole,  
Then you will change your tune.

What a theme for your Art:  
A desert — torn apart —  
Black night — white snow —  
Dead men — red glow —  
Call it: ATLANTIC CHART.

MARJAN HEMAR.

P.S.—Dear Mr. Low, please forgive me had English verse. I could have done better in Polish, but I fear you would not have understood. I am sure that you

## Ignazio Silone o socjalizmie i faszystach

Prasa doniosła niedawno, że rząd szwajcarski odmówił wladom włoskim wydania glosnego pisarza Ignazio Silone, autora przelozonych na liczne jezyki powiesci, m.in. „Fontamara”. Powiesc ta przedstawia zycie chlopów włoskich, podobnie jak inne powiesci Silone, np. „Chleb i wino”. Silone opuscił Wlochy faszystowskie i schronil sie do Szwajcarii, gdzie oglasza swoje powiesci oraz liczne artykuly atakujace faszyzm.

Na lamach nowojorskiego tygodnika „New Republic” Silone wydrukował niedawno swoje wyznanie wiary p.t. „Sprawy, o które walcze”. Jest rzecza znamienna, że Silone, zaciekle wrog faszyzmu, bynajmniej nie opowiada sie za rozwiazaniem socjalistycznym dla Europy, widzac w niektórych rzadach socjalistycznych odmiane faszyzmu.

W artykule swoim Silone wspomina na wstepie o „cenzorach w Warszawie i Zagrzebiu, którzy nie dopuscili do ogloszenia moich dzieł w jezykach polskim i chorwackim” (\*). W dalszym ciagu artykulu Silone podnosi znaczenie chlopa, podkreslajac ze Marx, wynoszac robotnika nad chlopa, popelnil zasadniczy blad, albowiem „chlop posiada przewaznie glębsza wiedze o zyciu, nizeli mieszkajacy miast”.

Przeczytam niektóre wyjatki ze smialego artykulu Silone.

Wielu marksistów okazuje pewnego rodzaju pogardę dla zycia wewnętrznego. Idealizm ich, który znajduje wyraz w powiesciach takich autorów, jak Malraux albo Hemingway, jest czlowiek ze stali, czlowiek dzialania, który nigdy nie waha i nie żywi żadnych skręplów. Koncepcja ta wywodzi sie od Nietzschego... Zycie rewolucjonisty jest daleko bardziej trudne, niebezpieczne i najzozne zasadzkami, nizeli zywot bohatera niemieckiego... Znamy historie owego pustelnika, który chce oddac sie całkowicie Bogu i wyrzec sie swoich ziemskich

\* ) Te nieprawdziwa informacje o rzekomym zakazie utworów Silone w Polsce, sprostowała Krystyna Marek w „Tribune” z dn. 19 lutego b.r.

Sława restauracji TEMple Bar 7061

# BOULESTIN

jest zasłużona

Kuchnia i pierwszorzędne wina godne są najlepszej tradycji francuskiej

25, Southampton Street, Strand, Covent Garden, W. C. 2

# MISCELLANEA

### PRZEPOWIEDNIE NA ROK 1943

Amerykański tygodnik „Look” zwrócił się do 17 wybitnych dziennikarzy i publicystów z prośbą o napisanie krótkich przepowiedni na rok 1943. W numerze z dn. 12 stycznia „Look” zamieszcza odpowiedzi na ankietę, wśród których znajdujemy przepowiednie William L. Shirera, Edwarda Murrow, Maxa Wernera, Dona Nelsona, Frederica Oeschnera i mjr. Fielding Eliota. Większość przepowiedni twierdzi zgodnie że:

1. Rok 1943 będzie ciężki.
  2. Żołnierze amerykańscy walczyć będą w Europie. Wlochy zostaną zaatakowane z Afryki Północnej.
  3. Hitlera spotkają porażki na froncie, wewnątrz Niemiec i w krajach okupowanych.
  4. Hitler robi ostateczny wysiłek celem zdobycia ropy na Bliskim Wschodzie.
- Na szczególną uwagę zasługują przepowiednie tak wybitnych pisarzy wojskowych, jak Werner i Eliot. Werner twierdzi — że wypadki potwierdziły to już częściowo — że wielka ofensywa sowiecka przyniesie Rosjanom decydujące zwycięstwa na froncie południowym oraz że Hitler dokona bezwzględnej mobilizacji wszystkich zasobów celem zorganizowania jeszcze jednej ofensywy; zakończy się ona niepowodzeniem. Od wiosny

Restauracja **CHEZ AUGUSTE**  
Kuchnia francuska  
Kierownictwo francuskie  
38, Old Compton St., W.1, tel. GER 2655  
otwarta w niedziele

**POLSKI KUŚNIERZ**  
dawno w Katowicach  
**LANGER & COMPANY (Furriers) LTD.**  
Wykonują futra NOWE i przerobił wszelkiego rodzaju. Futra na składzie. Specjalne udogodnienia dla prowincji.  
59, KNIGHTSBRIDGE, S.W.1 telefon SLO 3626

**GEORGE RESTAURACJA I KAWIARNIA**  
124, Southampton Row, London, W.C.1 (niecałkowicie Holborn)  
Potrawy angielskie i kontynentalne. Kawa. Herbatka. Ciastka pierwszorzędnej jakości, najlepsze w Londynie.  
Otwarta do godz. 10 wieczorem, także w niedziele.

Restauracja „**PETROUCHKA**”  
Kuchnia i usługa polsko-rosyjska. Wypsa słowiańska na wypie angielskiej. Otwarta do godz. 11 w nocy także w niedziele. Chładek z 3 dni 2p.  
61, Whitechapel Road (W.1) tel. MAYfair 2297

począwszy, toczy się będzie nieprzerwana serja bitew, która dojdzie do największego natężenia z końcem lata i może przynieść ostateczną klęskę Niemiec.

Eliot przepowiada wojskowe zalamanie się Włoch i wycofanie się z walki, chociaż pozostaną tam duże garnizony niemieckie. Przewiduje również wojnę domową we Francji i wielką ofensywę sprzymierzonych na Dalekim Wschodzie.

### POLITYKA SIŁY

Polemizując z przemówieniem gen. Sikorskiego w Hotelu Dorchester, „Tribune” z dn. 5 marca wypowiada poglądy, że jeśli Rosja mówi dzisiaj „nieosiądlonym, niedużym, niebezpiecznym językiem polityki siły”, dzieje się to z winy mocarstw zachodnich, których prasa i polityka zagraniczna, zwłaszcza w Afryce Północnej, wzbudziły nieufność Sowieców. „Nie pora — pisze „Tribune” — na ustalanie podstaw rewizji granic Europy. Ale ustaliliśmy, do czego prowadzi obecną brack ustaloną linię politycznej Foreign Office, w połączeniu z zawziętą polityką amerykańskiego State Department”... „Jeśli polityka siły ma decydować w Afryce Północnej, nie możemy się skłazyć jeśli stosuje się ją wobec Ukrainy Zachodniej”.

„Tribune” twierdzi dalej, że granice i narody nie będą jedynymi czynnikami, które zdecydują o przyszłym układzie Europy. „Francja rządzona w myśl korporacyjnego systemu Giraud, to jedno, a Francja socjalistyczna, to coś innego. Polska, kierowana przez obrzarników i dufnych generałów, to jedno, a Polska, będąca socjalistyczną demokracją robotników i chlopów, to coś całkiem innego”.

Zdaniem „Tribune”, zagraniczna polityka Wielkiej Brytanji powinna być całkiem prosta. Jej zadaniem ma być ochrona interesów narodu brytyjskiego jako całości. „W interesie naszego narodu leży powstanie po wojnie społeczności narodów, która będzie żyła w pokoju. Wszystko co przeszkadza w osiągnięciu tego celu, jest sprzeczne z interesami brytyjskimi”.

### SOCJALIŚCI I KOMUNISCI

Donosił w nr. 157 „Wiadomości Polskich” o uchwale brytyjskiej Partii Pracy, odrzucającej prośbę Partii Komunistycznej o uznanie jej za organizację afiliowaną. „Daily Worker” z dn. 6 marca daje gościnę socjalistycznym posłowi do parlamentu James Walkerowi, zamieszcza który wyjaśnia motywy Partii Pracy, oraz odpowiedź posła komunistycznego Williama Gallachera.

Walker podkreśla, że połączenie obydwu Partii „przewadziłoby do rozbięcia Partii Komunistycznej, która tak często potępiała Partię Pracy jako narzędzie kapitalistów brytyjskich, chce się z nami polączyć. Odpowiedź, że komunizm chce zreformować naszą partię, nie ma sensu i jest właściwie dodaniem obelgi do zniewagi”. Walker przypomina, jak to pewien przywódca komunistyczny powiedział kilka lat temu, że gotów jest uścisnąć dłoń Partii Pracy jako krok wstępnego do chwycenia jej za gardło.

Posel socjalistyczny wylicza powody, dla których odrzucono projekt unji z Partią Komunistyczną. Przedewszystkiem Partia Komunistyczna nie jest organizacją samodzielną, ale oddziałem Międzynarodówki komunistycznej. Przywódcy jej zajmują stanowiska z ramienia tej Międzynarodówki, mogą być przez nią usunięci i nie wolno im podać się do dymisji bez jej zgody. Tak np. po wybuchu wojny sekretarz Partii Komunistycznej, p. Harry Pollitt, ogłosił broszurę, w której wykazywał, że Niemcy zagrabują demokrację Europy, i wzywał do poparcia wysiłku zbrojnego narodów sprzymierzonych w walce z Rzeszą. Trzecia Międzynarodówka w Moskwie natychmiast potępiła broszurę i usunęła Pollitta z jej stanowiska partyjnego, zmuszając go do wycofania publikacji i ogłoszenia pokornego listu odwolującego wygłoszone poglądy.

Partia Pracy — pisze Walker — pragnie rozwinąć w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów system wolińcy i całkowicie niezawisłych narodów. Natomiast Partia Komunistyczna jest zwolenniczką „systemu socjalistycznego Republik Sowieckich”, systemu centralistycznego, który wiąże jej z centralistyczną dyktaturą. Jeśli polityka Partii Komunistycznej oznacza cokolwiek, oznacza ona, że Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone powinny się znaleźć w ramach tego samego centralistycznego systemu, na jednej płaszczyźnie z republikami syberyjskimi.

Posel komunistyczny Gallacher w słabej i nieprzekonywującej odpowiedzi tłumaczy, że Partia Komunistyczna jest tak samo zależna od Międzynarodówki komunistycznej, jak Partia Pracy od Międzynarodówki socjalistycznej, i utrzymuje, że projekt połączenia obydwu partji ma na celu jedynie i wyłącznie doprowadzenie do zwycięskiego zakończenia wojny.

### W AMERYCE O ZAMORDOWANIU EHRLICHA I ALTERA

„Dziennik Polski” z dn. 9 marca podaje depesze P.A.T.a o notatce, jaka ukazała się w prosowieckim dzienniku nowojorskim „PM”.

„Niekiedy — pisze „PM” — wyrażają przypuszczenie, że prawdopodobnie Rosjanie stracili się skłonici Ehrlicha i Altera do publicznego poparcia rozszarpanych w stosunku do ziem polskich. Obaj działacze jednak odrzucili te sugestje”.

### DZIENNIKARZ AMERYKAŃSKI O NIEMCACH

William Shirer, autor glosnej książki „Berlin Diary”, zamieszcza w „Sunday Express” z dn. 7 marca artykuł „Wszystcy Niemcy są winni”. Publicysta amerykański nie może zrozumieć ludzi pokroju prof. E. H. Carr’a, którzy wciąż jeszcze twierdzą, że jedynym sposobem zapewnienia pokoju jest troskliwe opiekowanie się Niemcami po wojnie. Na podstawie piętnastoletnich obserwacji Shirer doszedł do wniosku, że Niemcy doskonale potrafia sami się sobą opiekować i że jednym z najtrudniejszych zadań będzie „skłonienie ich do powstrzymania się od brania innych narodów pod... opiekę — t.zn. do powstrzy-

Winter Garden Drury Lane HOL. 8881

**JANE COBEL'S BALET ANGIELSKO-POLSKI**  
Codziennie o godz. 6.30, popołudniwki w srody i soboty o godz. 2.30. Repertuar: „Wesoła krakowka”, „Widmo róży”, „Sylfidy”, „Umarł Maciek, umarł...”, „Pan Twardowski”, „Jeziro łabędzie” i in.

**HAMILTON HOUSE HOTEL**  
140, PICCADILLY, LONDON, W.1  
pod polskim kierownictwem  
25 pokoi stale zarezerwowanych dla PP. Oficerów i Szeregowych W.P.

W dniu imienin

5. † p.

**JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**  
pierwszego marszałka Polski i zwycięskiego wodza

odbędzie się w dn. 19 marca 1943 r. o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w katedrze St. Mary w Edynburgu przy ulicy Broughton.

# KOESPONDENCJA

## UWŁASZCZENIE ROBOTNIKÓW

Do redaktora „Wiadomości Polskich”

W „Jutrze Polski” z dn. 30 stycznia b.r. przeczytałem artykuł prof. Stanisława Grabskiego pod fascynującym tytułem „Uwłaszczenie robotników”. Poruszone w nim zagadnienie niezwykle doniosłe, którego rozwiązanie w duchu proponowanym przez autora, daje rzeczywistą zmianę ustroju gospodarczo-społecznego — pierwszą kompletną zmianę od okresu feudalizmu. Po zniesieniu ustroju feudalnego nie zaszyłby zmiany ustrojowej w całkowitem słowu znaczeniu. Uwłaszczone chłopa — dotychczasowego niewolnika, ale wskutek rozwoju przemysłu powstał nowy niewolnik — proletariatus przemysłowy. Tak że właściwie nastąpiło tylko przesunięcie w ustroju społecznym. Dopiero uwłaszczenie pracownika duzych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, t.j. dopuszczenie go do udziału w przedsiębiorstwie, w którym pracuje, i to zarówno pracownika fizycznego jak umysłowego, zniesie proletariatus przemysłowy. Ektatym tego nie daje, albowiem jedyną zmianą, jaką wprowadza, jest to, że państwo ze swoją biurokracją zajmuje stanowisko kapitalisty, często bardziej bezwzględnie niż przedsiębiorca prywatny, kontrolowany przez instytucje społeczne i państwowe. Pracownik-udziałowiec przestaje być proletariatem, czuje się u siebie, poczuwa się do odpowiedzialności za swój warsztat pracy, w prawdziwie demokratyczny sposób decyduje w jego żywotnych sprawach, a co najważniejsze — ma udział w nadwartości swojej pracy. Staje się z proletariatusa pełnoprawnym obywatelem, samodzielnym w ramach zespolonego interesu całego przedsiębiorstwa.

Próby tego rodzaju, przeprowadzone w Polsce na zupełnie poważną skalę, dały doskonałe wyniki harmonijnej współpracy kapitału i pracy — dwóch nieodłącznych czynników wytwórczości. Szereg prób w Wielkiej Brytanji potwierdza słuszność takiego rozwiązania. Szczegółowe rozwiązania tych zagadnień w praktyce będą zmiennie, w zależności od indywidualnych cech przedsiębiorstw. Kwestja stosunku udziałów pracowników do odbiorców czy też udziałowców postronnych, jak również udziału robotników w zarządkach spółek oraz wysokości dywidend, może podlegać dyskusji i powinna być traktowana indywidualnie bez generalnych recept, ale uwłaszczenie robotników na dużą skalę będzie istotną zmianą ustroju społecznego w duchu prawdziwie demokratycznym.

Polska jako kraj mało uprzemysłowiony, o tradycyjnym poczuciu własności, szczególnie się nadaje do takiego rozwiązania ustrojowego, który sięga głębiej niż etatyzacja.

Nie mogę się powstrzymać od wyrażenia radości spowodowanej ukazaniami się tego artykułu — pióra znakomitego autora, który tak szczerze i tak beztroskowo przekazuje młodym obrzynie doświadczenie swego pracowitego życia.

Oby chcieli z niego skorzystać.

IGNACY LUBIEWA.

## POLKI W SZEREGACH

Do redaktora „Wiadomości Polskich”

W „Dzienniku Polskim” z dn. 8 lutego ukazał się artykuł p.t. „Polki w szeregach”. Autor artykułu, powołując się na przykład Angielek, które tłumnie stanęły do pracy w szeregach służby pomocniczej, wtedy gdy służba ta była jeszcze ochotnicza, i zastanawia się, co poecie nasze lotnictwo, gdy przyjdzie chwila powrotu do kraju i gdy polskie dywizyjnie odlecia z wyspy, na której jednak będą musieli zostawić W.A.A.F.'ki, pełnia obecnie służbę pomocniczą w tych dywizyjach. Następnie pisze: „Podobny problem nie powstałby, gdyby istniała odpowiednia ilość polskich kandydatek, które zamiast siedzieć w biurach cywilnych w dobrych posadach, przejęłyby prace w R.A.F. z rąk swoich angielskich sióstr... Ten pochopnie sformułowany wniosek nasuwa pewne zastrzeżenia. Czy p. Argus zastanowił się, kogo posadzi za maszyną na miejsce tych patriotycznych kobiet, które zgłosiły się do wojska? Możliwe, że wreszcie zaprzestasz szafowania pustymi frazesami, „poczuciem obowiązku”, „ofiarnością”, „miłością ojczyzny” i t. p., bo przecież owe rzekomo „wygodne posady w cywilnych biurach” nie zostały stworzone dla pań szukających synkury, ale biura powołały do pracy pewną ilość kobiet, które widać nadal są im potrzebne, skoro dotychczas nie zostały zwolnione z posad. Gdyby tak panie pracujące w administracji „Dziennika Polskiego”, po przeczytaniu tego apelującego do ich sumień artykułu, gromadnie przyniosły się do Pomocniczej Służby Wojskowej, toby jej zastąpił? Meżczyźni? A skąd ich wziąć — chyba z wojska? Nie zapominajmy, że liczba Polek w Wielkiej Brytanji jest ograniczona i że wszystkie prawie pracują. Prawdopodobnie część ich, jak również te, które dotychczas nie pracowały, zgłosiła się do Pomocniczej Służby, ale żeby życzeniem p. Argusa stało się zadość, trzeba by zlikwidować część cywilnych biur. Poza to chcę zaznaczyć, że nie należy wypominąć kobietom „wygodnych posad” — pracują, bo muszą, nie dla przyjemności.

## ELŻBIETA MARJAŃSKA.

**BELGRAVIA HOTEL**  
86, Belgrave Road, London, S.W.1  
(kolo Victoria Station)  
tel. Victoria 1649

pokoje ze śniadaniem i z kąpielą od 8s. 6d.  
z obiadem od 12s. od. dziennie  
Woda ciepła i zimna w każdym pokoju

POLKI ODWIEDZAJĄ SALON FRYZJERSKI

**LUIGI, 46, Buckingham Palace Rd., S.W.1**  
Mówi się po angielsku, francusku, wloku i niemiecku  
Prosimy o zapowiedź telefoniczną pod VICTORIA 9508

Redaktor: ZYGMUNT NOWAKOWSKI  
Printed in Great Britain for M. I. Kolin (Publishers), Ltd., by Williams, Lea & Co., Ltd., Clifton House, Worship Street, E.C. 2; Published every Tuesday at 229/231, High Holborn, London, W.C. 1

URZĄD OŚWIATY I SPRAW SZKOLNYCH  
Buckingham Palace Mansions,  
Buckingham Palace Road, London, S.W.1  
tel.: SLO 0481-2

zawiadania o wydaniu książki:

**A. M. RUSIECKI i A. ZARZECKI**

**ARYTMETYKA**  
(podręcznik dla III klasy szkoły powszechnej)

Str. 120 Cena 3/-

Zamówienia można kierować bezpośrednio do Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych (referat wydawniczy), załączając przekaz pieniężny.

**DN. 20 marca b.r. o godz. 5 pp.**

odbędzie się w

**QUEEN'S HALL**  
(Y.M.C.A., Great Russell St. W.C.1, stacja kolejki podziemnej: Tottenham Court Road)

**AKADEMJA**  
dla uczczenia pamięci

**JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**

I. Przemówienie gen. KAZIMIERZA SOSNKOWSKIEGO

II. Część koncertowa: prof. HENRYK MIEROWSKI odegra utwory Chopina

III. Recytacje: KAZIMIERZ WAYDA odczyta wyjatki z pism Piłsudskiego i utwory poetyckie, związane z jego osobą

URZĄD OŚWIATY I SPRAW SZKOLNYCH  
Buckingham Palace Mansions,  
Buckingham Palace Road, London, S.W.1  
tel.: SLO 0481-2

zawiadania o wydaniu książki:

**A. M. RUSIECKI i A. ZARZECKI**

**ARYTMETYKA**  
(podręcznik dla III klasy szkoły powszechnej)

Str. 120 Cena 3/-

Zamówienia można kierować bezpośrednio do Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych (referat wydawniczy), załączając przekaz pieniężny.

**BELGRAVIA HOTEL**  
86, Belgrave Road, London, S.W.1  
(kolo Victoria Station)  
tel. Victoria 1649

pokoje ze śniadaniem i z kąpielą od 8s. 6d.  
z obiadem od 12s. od. dziennie  
Woda ciepła i zimna w każdym pokoju

POLKI ODWIEDZAJĄ SALON FRYZJERSKI

**LUIGI, 46, Buckingham Palace Rd., S.W.1**  
Mówi się po angielsku, francusku, wloku i niemiecku  
Prosimy o zapowiedź telefoniczną pod VICTORIA 9508

Redaktor: ZYGMUNT NOWAKOWSKI  
Printed in Great Britain for M. I. Kolin (Publishers), Ltd., by Williams, Lea & Co., Ltd., Clifton House, Worship Street, E.C. 2; Published every Tuesday at 229/231, High Holborn, London, W.C. 1